

Wspólny wysiłek.

Stanisław Obirek

Wspólny wysiłek

W lutym 2006 roku otrzymałem w Rzymie od Laury Quercioli Mincer zredagowaną przez nią książkę zatytułowaną *Z miłości do języka. Spotkania z żydowskimi pisarzami*. We wstępie pisała, że to owoc wielu spotkań i fascynacji. Poruszyła mnie forma tej książki-rozmowy z pisarzami żydowskimi, którzy urodzeni poza Italią język włoski z wyboru uczynili medium pozwalającym konstruować żydowską tożsamość¹. Już wtedy Laura Quercioli Mincer pracowała nad doktoratem poświęconym literaturze żydowskiej w Polsce i we Włoszech. W 2008 obroniła doktorat na Uniwersytecie Szczecińskim, a rok później ukazała się książka, która jest przedmiotem naszej uwagi: *Ojczyzny ocalonych. Powojenna literatura żydowska w Polsce i we Włoszech*². Doświadczenia redaktorskie nad wcześniejszą pozycją nie pozostały bez wpływu na charakter książki autorskiej, której zarys wyłania się w ciągłej rozmowie, a niekiedy w sporze z pisarzami współtworzącymi powojenną literaturę w Polsce i we Włoszech. A jedna z bohaterek książki *Z miłości do języka*, Helena Janacek, pojawi się w ostatnim rozdziale dysertacji doktorskiej. Jest to rozmowa cierpliwa, wnikliwa i nieunikająca pytań trudnych, a nawet kłopotliwych. Jej ostatecznym owocem jest intrygująca fotografia już nie tylko literatury, ale i kondycji moralnej obu społeczności. Przyznajmy od razu, wnioski płynące z lektury nie napełniają optymizmem. Nie są bowiem oparte na lekturze dzieł służących „pokrzepieniu serc”, lecz raczej poszukujących prawdy, zarówno o społeczeństwach,

¹ *Per amore della lingua. Incontri con scrittori ebrei*, red. L. Quercioli Mincer, Lithos, Roma 2005.

² L. Quercioli Mincer *Ojczyzny ocalonych. Powojenna literatura żydowska w Polsce i we Włoszech*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009.

jak i samych pisarzach. Są też wynikiem refleksji nad sposobami odbioru tych trudnych utworów.

Od czasu osławionego powiedzenia Theodora W. Adorno z 1945 roku, że „pisanie poezji po Auschwitz jest barbarzyństwem”, uwaga zarówno twórców, jak i odbiorców kultury ogniskowała się na możliwościach i sposobach przedstawienia Zagłady, a więc na praktycznym zaprzeczeniu twierdzenia frankfurckiego filozofa. Dzieła Tadeusza Borowskiego, Primo Leviego, Imre Kertésza jednoznacznie wskazują na bezpodstawność twierdzenia Adorna. Ich powstanie nie oznacza jednak, że problem nie istnieje. Wiąże się on jednak nie tyle z możliwością przedstawienia Szoa, ile raczej ze sposobami reakcji na to przedstawienie. Innymi słowy, od pewnego czasu obserwujemy przeniesienie punktu ciężkości z twórcy i świadka epoki pogardy na odbiorcę jego dzieła. To właśnie niemożność czy zwyczajna niechęć zmierzenia się ze świadectwem ocalańców zaczyna budzić poważne pytania na temat kondycji moralnej europejskich społeczeństw „po Auschwitz”. Przykładem tej nowej perspektywy jest recepcja książek Jana Tomasza Grossa w Polsce. Podejmują one bowiem tematy niby dobrze znane, ale burzą tak naprawdę nazbyt jednoznaczną ocenę przeszłości, zwłaszcza tej wojennej i tużpowojennej. Książka Laury Quercioli Mincer wpisuje się w ten zespół zagadnień. Nie jest to więc tylko analiza tekstów literackich, choć stanowią główny punkt odniesienia, ale również refleksja nad życiem ich twórców, nad swoistymi strategiami przetrwania jako autorów żydowskich w krajach katolickich. Jest to więc problem możliwości i celowości wpisania w dominujący narodowo-katolicki dyskurs narracji komplementarnej i wcale nieobcej. Wręcz przeciwnie, to właśnie uwzględnienie narracji żydowskiej uwiarygodnia w pewien sposób i stanowi istotną korektę katolickiej samoświadomości społeczeństwa Polski i Włoch. By ten zamiar się powiodł, Quercioli Mincer odwołuje się do najnowszych ustaleń antropologicznych poświęconych mechanizmom pamięci i zapominania oraz mniej czy bardziej udanym strategiom nawiązywania kontaktu z dominującą i poniekąd obowiązującą wykładnią najnowszych dziejów tych dwu krajów. Staje się to możliwe nie tylko dzięki użyciu tekstów literackich, ale również przy uwzględnieniu sposobów ich funkcjonowania w obiegu czytelnictwa.

Autorka jest w pełni świadoma złożoności swego zamysłu i dlatego stwierdza:

Wspólny wysiłek autorów i czytelników tekstów dotyczących Szoa jest więc dwójaki. Należy wypracować nowe narzędzia, służące do stworzenia dyskursu dostępnego dla wszystkich i będącego w stanie przekazać, choćby częściowo, doświadczenie Żła oraz jego okrutne następstwa. Zarówno pisarz, jak i świadek potrzebują odniesienia swojej opowieści do wspólnego świata obrazów i konotacji kulturowych. Jest to niezbędne, żeby zostać zrozumianym oraz aby przywrócić ofiarom poczucie tożsamości. (s. 19)

Z polskich autorów Quercioli Mincer uwzględniła Janinę Bauman, Wilhelma Dichtera, Michała Głowińskiego, Henryka Grynberga, Adolfa Rudnickiego, Juliana Strykowskiego i Bogdana Wojdowskiego. Z młodszych, należących do tzw. drugiego pokolenia, Annę Bikont i Agatę Tuszyńską, by wspomnieć tych najważniej-

Roztrząsania i rozbiory

szych w porządku alfabetycznym. Najwięcej zaś uwagi poświęciła dziełom Georgia Bassaniego, Primo Leviego, Giacomo Limentani, Giorgia Voghery i Alda Zargani. Przedstawiciele drugiego pokolenia żydowskiej literatury we Włoszech to Massimiliano Boni, wspomniana wyżej Helena Janeczek, Clara Sereni i Alessandro Schwed. Pokoleniowe zróżnicowanie nie jest bez znaczenia, gdyż to właśnie powrót problematyki Szoa w drugim pokoleniu stanowi najbardziej wyrazisty sposób rozliczenia się z przeszłością. Również dopiero w drugim pokoleniu problematyka tożsamości uzyskuje właściwy wymiar. Widać to zwłaszcza na przykładzie książki Anny Bikont *My z Jedwabnego i Słowa odnalezionego* Massimiliana Boniego. Zastanawiając się nad możliwymi podobieństwami strategii przezwyciężania ciemnych stron własnej przeszłości Autorka proponuje, jak się wyraża „ryzykowne porównanie”:

Prześladowania i ostracyzm społeczny spotykające w tej części Polski ludzi [chodzi o okolice Jedwabnego], którzy pomagali Żydom podczas wojny, lub tych, którzy teraz starają się ocalić pamięć o nich, mogą włoskiemu czytelnikowi przypominać to, czego muszą doświadczyć w południowych Włoszech ludzie mający odwagę sprzeciwić się mafii. W podobny sposób władze centralne są obojętne, bezwładne lub milcząco współwinnne, a jeszcze wyraźniej bohaterami okazują się ci, którzy się nie poddali. (s. 178)

Jest to perspektywa intrygująca i zasługująca na uwagę, zwłaszcza jeśli przypomnimy bohaterów *Dziedzictwa* Henryka Grynberga. Większość z nich to ludzie „obojętni i podejrzliwi, przestraszeni lub otwarcie wrody. Jeden grozi, że pójdzie po siekiere, inni boją się donosów ze strony współmieszkańców, wielu twierdzi, że za okupacji hitlerowskiej większe niebezpieczeństwo groziło tym, którzy pomagali Żydom, ze strony Polaków niż Niemców” (s. 39).

We Włoszech nie jest lepiej. Świadcstwo Giorgia Bassaniego jest porażające. Nie tylko jego bohaterowie (a może i on sam?) nie potrafią zmierzyć się z przeszłością, ale są postrzegani jako jej kłopotliwe pozostałości. Tak jest w jego *Romanzo di Ferrara (Powieści Ferrary)*, gdzie „mieszczanństwo Ferrary czuje się bezpośrednio zagrożone w obecności Żyda, która sama przez się destabilizuje ich projekt życiowy w republikańskich Włoszech” (s. 58). Podobnie działo się i w Polsce Ludowej. Liczne ślady tego „zakłopotania” przynoszą świadectwa żydowskich ocalańców z Polski. Innym, równie bolesnym problemem, jest nie tyle niemożność przekazania doświadczenia Szoa, ile raczej niemożność znalezienia słuchaczy czy wręcz ich manifestowana niechęć do odbioru tych doświadczeń. Jak zauważa Quercioli Mincer, „Bassani zdaje się w sumie drwić z idei nieprzekazywalności obozowego doświadczenia. Istotnie, owa nieprzekazywalność zachodzi, ale sprowadza się do tego, że nie ma nikogo, kto zechciałby posłuchać o cierpieniach ocalałego” (s. 63). Zresztą ślady podobnych obaw znajdujemy również w twórczości Primo Leviego. W powieści opisującej powrót z Auschwitz do Turynu, bohater, zbliżając się do rodzinnego miasta, kreśli stan psychiczny ocalałych:

Czuliśmy się wiekowymi starcami przytłoczonymi rokiem okrutnych wspomnień, pustymi wewnątrz, bezbronnymi. Jakże trudne miesiące, które właśnie minęły, miesiące wło-

Obirek Wspólny wysiłek

częgi na obrzeżach cywilizacji, wydawały nam się teraz okresem rozejmu, przerwą obfitującą w nieograniczone możliwości, opatrnościowym, lecz niepowtarzalnym darem losu.³

Najbardziej zdumiewająca w całej książce jest scena powrotu do domu, w którym nikt nie czeka na powracającego:

Przyjechałem do Turynu dziewiętnastego października po trzydziestu pięciu dniach podróży. Dom stał, wszyscy członkowie rodziny żyli, nikt na mnie nie czekał. Byłem spuchnięty, zarośnięty i obdarty, z trudem mnie rozpoznawano. Odnalazłem przyjaciół pełnych życia, ciepło zastawionego stołu, konkretność codziennej pracy, wyzwalającą radość opowiadania.⁴

Tej opowieści jednak nikt nie chciał słuchać. Właściwie tak jest do dzisiaj.

Choć może się to zmienia. Wprawdzie trudno liczyć na poważne rozliczenie z ciemnymi stronami przeszłości zarówno Włoch (tzw. amnestia Togliattiego z 1946 roku przyczyniła się nie tylko do uwolnienia siedmiu tysięcy faszystów, lecz także uniemożliwiła rozrachunek z prawdziwymi zbrodniarzami i pragnienie sprawiedliwości nie zostało zaspokojone), jak i w Polsce, gdzie „ważniejsze sprawy” – jak budowanie nowego systemu politycznego i umacnianie władzy ludowej – odsunęły w cień problem współpracy Polaków w eksterminacji Żydów. Tymczasem z dość nieoczekiwanej strony pojawił się sojusznik trudnej pamięci. Zarówno we Włoszech, jak i w Polsce zaistniała moda na tematy żydowskie. Być może to właśnie rozbudzone przez literaturę i popkulturę zjawisko okaże się bodźcem wyzwalającym debatę. Jest to perspektywa w pewnym sensie neutralna, a w każdym razie niezagrażająca dominującej w Polsce i we Włoszech narracji. Jednak samo zjawisko, zdaniem autorki, różnie się objawia w obu krajach:

W Polsce odkrywanie przeszłości żydowskiej i pewna popularność tej tematyki [...] jest ściśle związana z odkrywaniem i przewartościowaniem polskiej przeszłości. W przypadku Włoch można natomiast przypuszczać, że ta sama moda łączy się nie tyle z refleksją o narodowej przeszłości, ile z ucieczką od niej, z potrzebą odgraniczenia się, z poszukiwaniem w niej elementów egzotycznych i mistycznych, tak samo jak z potrzebą wyznaczenia kręgu, który byłby w stanie połączyć różne tożsamości kulturowe i narodowe Europy. (s. 114)

Prawdę mówiąc, nie jestem pewien tej różnicy. Czyż w zainteresowaniu młodych Polaków kulturą żydowską nie skrywa się również tęsknota za różnorodnością, tym ciekawszą, że głęboko zakorzenioną w polskiej tradycji? Poza tym dominująca, narodowo-katolicka narracja o polskiej przeszłości wyraźnie zaczyna przeżywać kryzys i przeradzać się w karykaturalne, szowinistyczne i nacjonalistyczne formy, które budzą coraz większe zniecierpliwienie w coraz szerszych kręgach

³ P. Levi *Rozejm*, przeł. K. Żaboklicki, WL, Kraków 2009, s. 307.

⁴ Tamże, s. 308.

Roztrząsania i rozbiory

polskiego społeczeństwa. Kultura żydowska ze swoją różnorodnością i spontanicznością wydaje się atrakcyjną alternatywą.

Bardzo ciekawym, choć nie wolnym od uproszczeń, a nawet stereotypów jest rozdział poświęcony problematyce homoseksualizmu i trudności z tożsamością żydowską u dwóch pisarzy: Juliana Strykowskiego i Giorgia Bassaniego. Quercioli Mincer odnosi się głównie do ustaleń Hansa Mayera z jego fundamentalnej pracy *Odmieńcy*, poświęconej obecności zarówno Żydów, jak i homoseksualistów w literaturze Zachodu⁵ i do ważnej książki Georga L. Mosse'a, *Nacjonalizm i seksualność*, który wskazał na związki postaw wobec homoseksualistów i Żydów już w XIX wieku⁶. Ciekawe są też odwołania do Daniela Boyarina⁷. Niemniej jednak zabrakło w tym kontekście klasycznej pozycji Otto Weininger, *Płeć i charakter*, która w dużym stopniu określiła stosunek zarówno do homoseksualizmu, jak i nienawiści do siebie w judaizmie⁸. W każdym razie lepsze poznanie początków syjonizmu oraz pisanych w języku polskim, hebrajskim i jidysz powieści syjonistycznych, zbyt mało jednak znanych, wskazuje na istnienie również ideału mocnego i wysportowanego mężczyzny, któremu nie sposób przypisać zniewieściałych cech. To samo dotyczy zresztą samego języka jidysz nazywanego *mameloszn*, wszak również język niemiecki nazywany jest *Mutterschprache*, a hebrajski *sfat em*, a nikomu nie przychodzi do głowy, jak autorce omawianej książki, by na tej podstawie przypisywać tym językom kwintesencję żeńskości. Tymczasem sprowadzenie do samej nazwy języka prezentowanych przez niego cech jest zwykłym powieleniem stereotypu, niemającego żadnego związku z rzeczywistością:

Już sama nazwa pokazuje związek tego języka z brakiem władzy, z marginalnością, z kobiecym doświadczeniem, co odzwierciedla jego rzeczywiste dzieje, a nie tylko symbolikę. Jednocześnie nowohebrajski – język syjonizmu, nośnik schematów kulturowych nieżydowskiego świata (siła i zdrowie, heroizm, muskularność, etos wojskowy) – jest jednoznacznie utożsamiany z męskością. (s. 157)

Sprzeciw, jaki mogą budzić niektóre stwierdzenia Laury Quercioli Mincer, na przykład dopatrywanie się satysfakcji u niektórych krytyków dzieła Strykowskiego w tym, że rozkład świata chasydzkiego dokonał się przed Szoa (por. s. 139) czy stwierdzenie, że włoscy Żydzi mieli szczególny wkład w świecką kulturę Izraela (s. 128-129), a także potrzeba dalszych badań i weryfikacji niektórych nazbyt uproszczonych tez żadną miarą nie przekreśla jednak jej oryginalnego

⁵ H. Mayer *Odmieńcy*, przeł. A. Kryczyńska, Muza, Warszawa 2005.

⁶ G.L. Mosse *Nationalism and Sexuality. Middle-Class Morality and Sexual Norms in Modern Europe*, H. fertig, New York 1985.

⁷ D. Boyarin *Unheroic Conduct. The Rise of Heterosexuality and the Invention of the Jewish Man*, University of California Press, Berkeley 1997.

⁸ O. Weininger *Płeć i charakter*, przeł. O. Ortwin, wstęp G. Kunigiel, posł. J. Prokopiuk, Sagittarius, Warszawa 1994.

i nowatorskiego przedsięwzięcia. *Ojczyzny ocalonych*, zarówno we Włoszech, jak i w Polsce zyskały bowiem wyraziste rysy, których poznanie wzbogaca naszą wiedzę o powojennych dziejach tych krajów. Zamyśl uwypuklenia „wartości politycznej” prezentowanych autorów uznać należy za udany. W samej rzeczy poznanie literatury żydowskiej pokazuje „zdolność ich autorów do współuczestnictwa w życiu publicznym, jako obywateli własnych krajów i jako Żydów. Inność, jak potwierdzają te teksty, może się okazać drogocenna i może być wykorzystana jako prawdziwe źródło bogactwa” (s. 206). Przedsięwzięciem zmierzającym w tym kierunku mogłoby być chociażby tłumaczenie pisarzy polskich na język włoski, a włoskich na polski.

Uwzględnienie tej perspektywy badawczej, jaką reprezentuje autorka, może wywołać istotną korektę postrzegania samych siebie przez oba narody. W obu przypadkach mamy bowiem do czynienia z krajami katolickimi, które swoich żydowskich sąsiadów dość skutecznie wyparły z własnej pamięci kulturowej. Jednym z powodów takiego procesu było nieczyste sumienie: „Włochy i Polska, kraje arcykatolickie, paradoksalnie znalazły się po wojnie w sytuacji podobnej pod wieloma względami. Oba zostały splamione w XX wieku ciężkimi winami wobec Żydów” (s. 209). Czy zadania przypisane literaturze żydowskiej nie są zbyt wygórowane? Nawet jeśli tak jest, to chętnie się pod nimi podpisuję:

Spoczywa na niej zadanie zastąpienia – stworzenia, odnalezienia – związków przyjaźni i czułości, czasem niemożliwych poza przestrzenią literatury. Przypada jej wreszcie zadanie udzielenia odpowiedzi na żądanie jasności i szczerości, stawiane przez młode pokolenia w ich lekturach dotyczących tego, co przeszłe, żądanie, któremu często trudno wyjść naprzeciw w debacie publicznej obu naszych krajów. (s. 210)

Nawet jeśli zarówno twórcy, jak i odbiorcy we Włoszech i w Polsce mają inne problemy i stoją przed odmiennymi wyzwaniem, to być może pokazanie tych odmienności jest największym osiągnięciem *Ojczyzn ocalonych*.

Stanisław OBIREK

Abstract

Stanisław OBIREK
University of Łódź

A Shared Effort

Review: Laura Quercioli-Mincer, *Ojczyzna ocalonych. Powojenna literatura żydowska w Polsce i we Włoszech* [The Homeland of the Survivors. Jewish Post-war Literature in Poland and Italy], Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009

Did the Holocaust survivors find a homeland for themselves in Italy and Poland after 1945? This question is hard to answer unequivocally; yet, searching for a reply is already a sort of reply. As the institutions being responsible *ex officio*, as it were, for providing a sense of security have not expressed an interest, the task was taken over by writers. Laura Quercioli-Mincer has succeeded in fishing out certain especially interesting items.